7763

REJESTR DOTYCZY: [WIEŃCZYSTAW] Nr. rejestracyjny

GODLEWSKI, Wacław Jan [Wenceslas Jean]

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. 91 lat [1.02.1906] w Litwa [Niewieżniki]

kraj: .....

zm. 31.08.1996 w Amelie-les-Bain Pireneje

kraj: .....

pochowany w Villard-de-Lens koło Grenoble

Dane personalne

Pedagog i poeta

Źródła i bibliografia

Biuletyn Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" nr11 (53) XI.1996

Dziennik Polski 18.09.1997 - wspomnienie

Wacław Jan Godlewski (1906-1996)

W ostatnim dniu sierpnia zmarł nagle we Francji Wacław Jan Godlewski, poeta i zasłużony pedagog. Pochodził z Niewieżnik, a po ukończeniu szkoły średniej wyjechał do Francji na studia uniwersyteckie w Montpellier i Paryżu. Uczył się m.in. w Instytucie Języków Wschodnich, a w latach 1931-40 był lektorem języka polskiego na uniwersytecie państwowym i na uniwersytecie katolickim w Lille, a następnie na uniwersytecie w Grenoble. Był zarazem współzałożycielem i wicedyrektorem Liceum Polskiego im. Norwida w Villard-de-Lans. Szkoła w okresie okupacji stała się ośrodkiem ruchu oporu dla młodych osób, przybyłych z Polski. 2 marca 1944 r. Godlewski został aresztowany przez Gestapo i zesłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Udało mu się przetrwać do wyzwolenia w kwietniu 1945 r. Po powrocie do Lille Wacław Godlewski ponownie wykładał polonistykę na obu uniwersytetach w Lille, a ponadto w Wyższej Szkole Dziennikarskiej historię, filozofię i estetykę. Podczas uroczystych obchodów czterdziestolecia polonistyki w Lille w 1967 r. ambasador polski we Francji odznaczył go Orderem Polonia Restituta, a w 1972 r. władze francuskie przyznały mu order Chevalier Dans l'ordre National du Merite. Wacław Godlewski był także poetą. Tworzył w językach francuskim i polskim. Wiersze zebrał w tomach „Błyski losu", „Lucifer" i „Le Chemin de la Croix".

Po mszy św. żałobnej w Amelie-les- Bains, gdzie mieszkał od 1972 r., trumna ze zwłokami Wacława Godlewskiego, zgodnie z jego życzeniem, przewieziona została do Villard-de-Lans, gdzie złożono ją w grobowcu villardczyków na miejscowym cmentarzu.

O.P.

D.P. 19.9.1996.

Uwaga byli Villardczycy.

zawiadamiamy, że pogrzeb

D.P. 5.9.1996 Ś. † P.

prof. WACŁAWA JANA GODLEWSKIEGO

odbędzie się w Villard - de - Lans,
w Kościele Villardu, w piątek 6 września 1996 r. o godz. 15.00.

Cześć Jego pamięci.

2616

Pożegnania

Wacław Jan Godlewski

31 sierpnia w wieku 91 lat zmarł Wacław Jan Godlewski, pedagog i poeta. Urodził się na Litwie. W 1926 r. wyjechał do Francji, by studiować na uniwersytetach w Montpellier i Paryżu. Od 1931 do 1940 r. był lektorem języka polskiego w Lille, wykładając zarówno na uniwersytecie państwowym jak i na uniwersytecie katolickim. W latach 1940-44 pracował jako lektor języka polskiego na uniwersytecie w Grenoble. Był także współzałożycielem i wicedyrektorem, a w latach 1943-1944 dyrektorem Liceum Polskiego im. C. Norwida w Villard-de-Lans.Liceum to było nie tylko szkołą ale również ośrodkiem ruchu oporu młodych Polaków przybyłych z kraju.2 marca 1944 r. został aresztowany przez Gestapo i uwięziony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Po wojnie nadal pracował w Lille. Wykładał na obu uniwersytetach, a ponadto w Wyższej Szkole Dziennikarskiej (historię, filozofię i estetykę). Odznaczony wieloma polskimi i francuskimi odznaczeniami. Opublikował m.in. wybór wierszy „Błyski losu" (1956), „Lucifer" (1955-58), „Le chemin de la Croix" (1960-61).

Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska" nr. 11(53) XI. 1996

W pierwszą rocznicę śmierci śp. prof. W. J. Godlewskiego

W niedzielę 31 sierpnia 1997 r. w Lille w północnej Francji w kaplicy polskiej przy kościele Saint Etienne została odprawiona msza św. koncelebrowana za spokój duszy prof. Wacława Jana Godlewskiego. Odprawili ją ks. Andrzej Sowowski TChr i ks. Gerard Fourure, były uczeń profesora.

Śp. prof. Wacław Jan Godlewski, pedagog i poeta był wykładowcą m.in. w Lille na uniwersytetach państwowym i katolickim oraz w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Zmarł 31 sierpnia 1996 r. w Amelie-les-Bain, w Pirenejach. W zgodzie z jego wolą pochowano go w grobowcu villardczyków w Villard-de-Lens koło Grenoble.

Na nabożeństwie byli obecni m.in. kombatanci ze sztandarem, przyjaciele i uczniowie profesora. Był także Jędrej Bukowski, prezes Klubu Polonia Nord, były Konsul Generalny RP w Lille. D.P. 18. IX. 1997

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

Tę dynamiczną działalność przerywa wojna. Po zamknięciu Szkoły Polskiej w Paryżu Zygmunt Zaleski zostaje powołany na stanowisko dyrektora liceum C.K. Norwida w Villard-de-Lans we współpracy z Wieńczysławem Godlewskim (1906–1996), polskim emigrantem z Litwy, który po przybyciu do Paryża ukończył Szkołę Języków Wschodnich i rozpoczął pracę na uniwersytecie w Lille. Kiedy rodzi się szansa założenia liceum w Villard-de-Lans, Godlewski z całym entuzjazmem i odwagą przyjmuje stanowisko wicedyrektora szkoły. Historia Liceum stanowi osobny rozdział w dziejach szkolnictwa polskiego we Francji, ale nie można o nim nie wspomnieć z chwilą, gdy stało się ono najważniejszym ośrodkiem formowania umysłów i serc młodych Polaków w warunkach coraz bardziej nasilonego niebezpieczeństwa. Bohaterami byli zarówno uczniowie, jak i profesorowie, których dramatyczne losy były potwierdzeniem autentyczności i ich zaangażowania w ruch oporu. Zygmunt Zaleski, który jednocześnie pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji, zostaje w roku 1943 aresztowany, torturowany i wywieziony do Buchenwaldu. Podobny los spotka Wieńczysława Godlewskiego, który w rok później dostaje się do obozu w Mauthausen. Natomiast Liceum, zdewastowane w czasie walk o Vercors, w których polegli także uczniowie, zostaje definitywnie zamknięte w 1945 roku.

Do Lille powraca po strasznych doświadczeniach obozowych Wieńczysław Godlewski, który mimo ciężkiego inwalidztwa podejmuje natychmiast obowiązki profesora: organizuje wymianę między studentami francuskimi i polskimi, zakłada Uniwersytecki Ośrodek dla żołnierzy polskich po demobilizacji, rozwija działalność dydaktyczną na dwóch uniwersytetach w Lille (państwowym i katolickim) i w Szkole Dziennikarskiej. Wykształcił cały szereg tłumaczy, m.in. Jerzego Lisowskiego i wybitnego historyka Daniela Beauvois.

P. 9.1.1997

Wspomnienie o Wacławie Godlewskim

Profesor Wacław Jan Godlewski zmarł 31 sierpnia 1996 r. w 91 roku życia w Amelie-les-Bains w Pirenejach i został pochowany w Villard de Lens na podgórzu alpejskim na cmentarzu obok swoich uczniów z polskiego gimnazjum, którego był współtwórcą i skąd został wywieziony do obozu koncentracyjnego za pracę konspiracyjną związaną z walkami, w których brali udział jego uczniowie w sławnym Vercor.

Pierwszy raz spotkałem Wacława Godlewskiego w przyjaznym domu francuskim w 1945 roku, w krótkim czasie po jego wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Mieliśmy pewnego rodzaju wspólne wspomnienia z tego obozu, wprawdzie on jako więzień, a ja jako „przechodzień", który będąc jeńcem wojennym po Powstaniu Warszawskim odbywał pielgrzymkę ewakuacyjną i korzystał z gościny lotników amerykańskich wziętych do niewoli i zgromadzonych w liczbie 4000 w pilnie strzeżonym obozie znajdującym się w sąsiedztwie obozu międzynarodowego Kreims XVII B, w którym chwilowo przebywałem. Znalazłem się między nimi dzięki wprost cudownemu zbiegowi okoliczności. Nasza trasa ewakuacyjna była wyznaczona przez dowództwo Luftwaffe, któremu podlegaliśmy i prowadziła do Braunau (miejsce urodzenia Hitlera) nad granicę bawarską poprzez znajdujący się po drodze Mauthausen.

Byłem jednym z nie bardzo licznych świadków oglądających z zewnątrz ten obóz w okresie jego funkcjonowania. Przechodziliśmy drogą, która dzieliła kompleks obozowy na dwie części. Z prawej naszej strony zaskoczył nas widok kamieniołomów w Gusen, gdzie można było dostrzec popędzanych i bitych więźniów wykonywujących ciężką pracę. Nie mogąc się zatrzymywać, nie mieliśmy dosyć czasu, żeby wszystko zaobserwować. W naszych oczach obraz ten tworzył całość przypominającą obrazy flamandzkiego malarza Bruegela. Przerażające wrażenie, jakie w tym momencie odczuliśmy, nie było tak silne jak widok kolumn roboczych wracających z pracy do obozu. Ocierały się one prawie o nasze kolumny ewakuacyjne zostawiając jedynie odstęp dla naszych wachmanów i często rozstawionych konwojentów SS. Co za straszny widok wyczerpanych kompletnie ludzi w obdartych pasiakach, niedostatecznie ubranych podczas zimowej pogody, którzy dosłownie wlekli się poganiani krzykiem i często batami. Być tak blisko i nie móc im pomóc. Niektórzy Amerykanie próbowali rzucać więźniom czekoladę lub herbatniki, ale to tylko powodowało zamieszanie w szeregach i brutalną reakcję SS-manów. Wściekłość pełna nienawiści zaczęła się w nas budzić i była bliską wybuchu gdy ujrzeliśmy na końcu kolumny ogon więźniów nie mogących nadążyć, często podźwigujących się i padających. Im dalej, tym widok przedstawiał się coraz okropniejszy. Widzieliśmy jak odciągnięto osłabionego i nie nadążającego więźnia do rowu i zastrzelono, nic sobie nie robiąc z naszej obecności. Większość więźniów miała gwiazdy Dawida, reszta oznaczona była kolorowymi trójkątami – zależnie od pochodzenia etnicznego lub dla rozgraniczenia kryminalistów od więźniów politycznych.

W rozmowie z profesorem odczułem, że jak zresztą większość kacetowców, nie bardzo skłonny był do zwierzeń, a jedynie uogólniał wspomnienia swoich wrażeń z tego okresu. Dominowało u niego uczucie stałej stresującej obawy o zdrowie. Reakcja zrozumiałej nienawiści do prześladowców była uczuciem zdominowanym przez strach i inne bardziej życiowe stany psychiczne. U nas, przygodnych świadków, dominowało uczucie bezgranicznej nienawiści potęgowane uczuciem litości i współczucia. Szczęśliwie, że szybko pohamowaliśmy nasze uczucia, bo mało brakowało byśmy rzucili się na któregoś SS-mana. Pozostał jednak ból po wpijanych w zaciśnięte pięści paznokciach, a także bolesne poczucie bezsilności.

Od tego pierwszego spotkania byliśmy z profesorem w regularnym kontakcie. Należeliśmy do grupy około 60 studentów z wojska, uczęszczających na fakultety i instytuty uniwersytetów państwowego i katolickiego w Lille. Profesor sprawował pieczę nad nami, pomagał przy wyborze kierunku studiów, przy wyrabianiu ekwiwalentów matur, śledził postępy w nauce i zawsze służył radą. Dużo poświęcał czasu poza swoją pracą uniwersytecką na przyjmowanie swoich „podopiecznych" w swoim ciasnym mieszkaniu, zawalonym książkami do tego stopnia, że gospodyni przynosząca herbatę musiała robić miejsce przestawiając je nieustannie. Na uniwersytecie wykładał język i literaturę polską, asystując wtedy profesorowi Hermanowi. Miał w tym czasie grupę studentek składającą się z francuskich małżonek naszych wojskowych kolegów i cieszył się u nich dużym powodzeniem. Niektóre ze swoich francuskich studentek doprowadził do wysokiego poziomu znajomości języka polskiego.

Z biegiem czasu kontakty naszej grupy studentów z profesorem się rozluźniły. Niektórzy z nas pozmieniali uczelnie przenosząc się do nowo otwartego uniwersytetu w Caen po jego odbudowie po zniszczeniach wojennych. Inni przenieśli się do Strasburga, gdzie Amerykanie otworzyli Uniwersytet Wolnej Europy i zapewniali stypendia. Nieliczni z nas, pozostali w Lille, poparli inicjatywę grupy dawnych studentów i współpracowników profesora z polonistyki i z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Lille odprawienia na pożegnanie mszy św. – w mieście, w którym spędził większość swojej kariery naukowej i gdzie miał licznych szczerych przyjaciół i znajomych. Sprawą tą zajął się Henryk Musielak z Anich wraz z prezesem klubu kultury „Polonia Nord", byłym konsulem generalnym w Lille Jędrzejem Bukowskim. Kościół St. Etienne w centrum Lille był zapełniony ludźmi, mszę św. odprawiał Francuz, były uczeń profesora, który wygłosił homilię. Wspaniały Chór Górników Polskich z Douai i kilka pocztów sztandarowych kombatantów uświetniły tę uroczystość.

Wiesław Rupp

7763

REJESTR DOTYCZY: [WIEŃCZYSŁAW]

Nr. rejestracyjny

GODLEWSKI, Wacław Jan

[Wenceslas Jean]

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

Dane personalne

Pedagog i poeta

ur. 91 lat [1.02.1906] w Litwa [Nieniężniki]

kraj: .....

zm. 31.08.1996 w Amelie-les-Bains Pireneje

kraj: Francja

pochowany w Villard-de-Lens koło Grenoble

Źródła i bibliografia

Biuletyn Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" nr11 (53) XI.1996

Dziennik Polski 18.09.1997 - wspomnienie